

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 1, telefon 82.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 27.000 mk. z odn. — 30.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1800 marek. Ogłosz. zagranic. 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k. ronice podlegają opłacie.

OD WYDAWNICTWA

Od dziś numer naszego pisma kosztuje półtora tysiąca marek. tysiąca marek.

Eksperymenty prowadzące zmiany gabarytów, triumfy stronniactw, miażdżące przemo- wy krasomówców wielowych

sejmowych, manifesty nowych premierów — wszystkie te cudenka kuglarskie zamawiający węzów — nie są sposobami na ustakowanie kursu marki polskiej.

Pojedynek Marszałka Piłsudskiego z gen. Szeptyckim nie odbędzie się

Dowiedzieliśmy się, że p. Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, sprawę honorową między Marszałkiem Polski Pił-

sudskim, a gen. broni Szeptyckim rozstrzygnął i nakazał zaniechanie wszelkich dalszych kroków w tej sprawie. (PAT.)

Niestychany skandal w „Wodewilu” dyplomatycznym

Chory bohater z operetki warszawskiej posel czeski Maxa autorem napaści na Polskę?

CIESZYN, 11. 7. — (Tel. własny). — Od osoby jak najlepiej poinformowanej o stosunkach w czeskiej dyplomacji oraz w prasowej propagandzie praskiego ministerium spraw zagranicznych dowiadujemy się, że autorem obawianych artykułów w „Czeskim Słowie” napastujących Polskę z powodu Jaworzyny, ma być nie kto inny, jak sam posel czeski w Warszawie, p. Maxa we własnej osobie.

Ton tych wywodów był tego rodzaju, że — jak wiadomo —

zmusił rząd nasz do poważnych przedstawień w Pradze.

Interwencja skończyła się o- puszczeniem stolicy czeskiej przez naszego chargé d'affaires. Artykuły te korportowała czeska propaganda ze szczer- kólnym huczkami po kra- jach małej ententy.

Niestychany ten skandal dy- plomatyczno-publicystyczny o- świetlałby tajemnicze dotąd powody nagłego, publicz- nie manifestowanego zasl- nienia pana posła oraz przyczy- ny przyspieszonego wyjazdu za granicę.

Zwolnienie z wojska roczników 1899-1900

Nastąpi ostatecznie 15 października

Z źródła miarodajnego do- wiadujemy się, że w dniu 1-go września zostanie zmobilizowa- nych 15 procent poboro- wych roczników 1899 i 1900, z tem, że karty demobilizacyjne i książeczki wojskowe zostaną

im doręczone 10 grudnia. Reszta popisowych (tj. j. 85 procent) rocznika 1899 i 1900 zostanie zwolniona 15 paździer- nika, do rezerwy zaś będzie przeniesiona taksamo 10 gru- dnia.

Maruderom zawsze najgorzej

Cwiczenia rezerwistów odroczonych będą trwały pełne ośm tygodni

Ponieważ ćwiczenia wojsko- we 1-lit terminu, t. j. rocznika 1895, zostały przesunięte na rok 1924, wszyscy rezerwiści rocz- nika 1896 i 1897, którzy z ja- kichkolwiek względów otrzy-

mali odroczenia na III turnus, będą powołani jeszcze w roku bieżącym, mianowicie w począt- kach listopada.

Cwiczenia te będą trwały peł- ne ośm tygodni.

Cwiczenia oficerów rezerwy

Będą trwały do 8 września

Cwiczenia oficerów rezerwy, nia wojskowe, będą trwały od dnia 16 lipca do 8 września.

Niemcy budują sowietom flotę powietrzną

W ostatnich dniach przybyło z Niemiec do Charkowa 6 no- wych aparatów lotniczych. A- paraty te będą kursowały na szlaku Moskwa—Orzeł—Char-

ków—Jekaterynosław — Odes- sa — Kijów — Symferopol. W najbliższym czasie oczeki- wane jest przybycie następnej partii samolotów.

Ci przynajmniej wyszli dobrze i na komunizm

Nowy gatunek krwawych kapitalistów

Jak stwierdzono rozmaici dy- gnitarze sowieccy posiadają w bankach berlińskich znaczne o- szzczędności. Nie lokują ich jed- nak w gotówce, przemienionej na złą walutę niemiecką, ale składają w skrytkach banko- wych.

I tak ustalono, że w samym Berlinie 850 skrytek zajmują dygnitarze sowieccy. Niektó- rzy posiadają po kilka schow- ków bankowych, bo w jednym nie mogli pomieścić skarbów zaoszczędzonych w ciągu „swe- go urzędowania”.

Pan nadkomisarz Wiskowski poszedł na karty i zgarnął całą pulę — dla skarbu, a partnerów wsadził do uła

(Telefonem z Warszawy).

Od pewnego czasu nadkomis- kalu, gdzie najspokojniej 10 sarz Wiskowski otrzymywał partnerów grało w „baka”. Przeprowadzona ścisła re- wizja dała pożądaną wynik: znaleziono kilkadziesiąt talii kart oraz pewną ilość dolarów, które starała się ukryć narze- czona gospodarza.

Wszyscy gracze należeli do organizacji szulerskiej i zwa- nych lotnych klubów.

Heimanowskie szwindle

Mijn. skarbu rozesało do wszystkich banków w Polsce okólnik, w którym poleca zam- knięcie rachunku domu ban- kowego E. Heiman i Co. w Gdańsku.

Stwierdzono, że ta firma sprzedawała czek na Polskę, bez posiadania w bankach pol-

Zaszczyt ma dwa konce

(Od warszawskiego korespondenta)

Nakładane kary na przelot wojsk urzędniczek państwowy po- przez Komisariat Rządu zostały za przesłaniem w wojenne prze- spalenie obostrzone dla arze- dników państwowych.

Aresztowany za nietrze-

Wyjeżdżają z Warszawy za numerkami

W dniu 15 lipca upływa osta- teczny termin wyjazdu dla ad- ministracyjnie usuwanych oby- wateli rosyjskich, nieprawni przebywających w Polsce.

Konsulat amerykański poda- je tym emigrantom do wiado- mości, że jeśli nie zjawia się

oni we właściwym czasie we- dług rozdanych im numerów, to mogą wogóle już wiz nie o- trzymać.

Emigranci jednak nie wiedzą, kiedy przypada termin na wy- dawane numery.

Prawosławny sobór eksmituje polskich osadników

W przeciągu dni siedmiu mają opuścić ziemię, którą ze stepu przemienili w żyzną glebę

Tuż obok Począjowa, pow- stała osada polska, złożona z byłych żołnierzy, którzy otrzy- mali działki na gruntach pra- wosławnego klasztoru w Po- cząjowie.

Mnił tego klasztoru agnida jak mogą najgorzej przeciw- bohaterom polskim. Trudno się więc dziwić, że ludność miejscowa, złożona z samych prawosławnych, z za- zdrością patrzy na osadników, którzy otrzymali ziemię.

Nie pomaga im, nie żyje z ni- mi jak sąsiad z sąsiadem, ale jak może utrudnia im pracę na ziemi.

Przed kilku dniami z ramie-

nia młochów począjowskich zja- wił się sekretarz notariusza z Krzemienia z zawiadomie- niem, iż na podstawie uchwały prawosławnego soboru osadnicy mają opuścić ziemię w ciągu siedmiu dni.

Osadnicy siedzą na roli od dnia 28 kwietnia 1921 roku, zasiali i obrobili stepy, własnym potem przemienili je w urodzajne pola.

Oczywista, synod nie ma prawa dawać ekmisji. Zajęcie to jednak wielce charakteryzu- je szynkany na jakie są skazani osadnicy polscy na wschodnich rubieżach.

List do wiernych najwierniejszego „sowieckiego”

Tichon skruszał do reszty

Patriarcha Tichon ogłosił o- statnio list do wiernych, w któ- rym raz jeszcze tłumaczy się ze swej dawnej akcji antyso- wieckiej i zapewnia o swej skrusze.

W liście czytamy dalej, że poprzednia polityka patriarchy była rezultatem wychowania i środowiska oraz namów, aby przy pomocy cerkwi obalić so-

wiety. — Cerkiew powinna być a- polityczna — woła Tichon — wzywam wiernych do sku- rchych za dotychczasowe postę- powanie.

List ten świadczy o słabości ducha patriarchy, który ułak- się grózb świątyni sowieckich i nagle zmienił przekonania re- ligijne i polityczne.

Rząd wycofał projekt ustawy o podatku majątkowym

(Telefonem z Warszawy).

Wycofanie przez nowego mi- nistra skarbu projektu ustawy o podatku majątkowym wy- wołało w Sejmie ogromne wra- zenie.

Postanowienie to zaskoczyło nie tylko opozycję, ale także niektóre ugrupowania rzado- we np. chrześcijańskich demo- kratów.

Pan Diamand zażądał zwola- nia Sejmu za miesiąc dla zala- twienia podatku majątkowe- go. Ale przewodniczący Osiec- ki odrzekł, że zdecydowanie o tem 23 b. m. konwent senjo- rów.

Komisja chciała następnie rozpocząć obrady nad projek- tem podatków komunalnych, ale musiała się odroczyć, bo referent projektu p. Michalski bawi na kuracji w Truskawcu.

Ciężkie dni bezrobotnego...

(Od warszawskiego korespondenta)

Komisja ochrony pracy roz- poczęła wczoraj obrady nad projektem ustawy o zabezpiec- zeniu na wypadek bezrobo- cia. Przedstawiciele P. P. S. i N. P. R. wystąpili z ostrą kry- tyką projektu wyrażając, że nakładając ciężary, daje ono korzyści minimalne.

Uchwalono mimo to podjąć rozprawę szczegółową, w cią- gu której ustalono granice wie-

ku dla bezrobotnych korzysta- jących z zasiłków na lat 15 skreślono pierwotne ogranicze- nie wieku do 65 roku życia. B- kie uprawniało do korzystania z ubezpieczenia, dalej rozcią- gnęto ubezpieczenie na cha- lupników na male w zarządy robotnicze — ale odrzucono o- czywiście wszystkie wnioski domagające się ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych.

Lokomotywa, która nie chciała zabć kobiety

Cudowne ocalenie młodej samobójczyni

(Od warszawskiego korespondenta)

W dniu wczorajszym zda- rzył się na linii kolejowej War- szawa — Opatów, niestycha- nie dziwny, zarazem rzadki wy- padek, graniczący wprost z cu- downością.

Oto, pod pociąg, idący w stronę Pruszkowa, na przejeź- dzie kolejowym przy ul. Bema- rzuciła się w celu samobój- czym

młodzienka, 18-letnia Maria Lublinówna, zamieszkała przy ulicy Bema- nr. 95.

Mimo, że pociąg szedł już pe-

nym biegiem i kole obracały się z błyskawicą, zyskawszy lokomotywa odwróciła głowę.

która upadła obok toru kolej- owego, odznaczając tylko rany tu- czone głowy.

Na alarm telefoniczny nie- zwłocznie przybyło Pogoto- wie, które udzieliło Lublinow- nie pierwszej pomocy i odwo- ziło ją do szpitala na Czystem.

Stan zdrowia niedostatek sa- mobójczyni jest zadawajają- cy.

Ani w Paryżu, ani w Brukseli

nie doceniono

światlanych intencji Ojca św.

RZYM 10. 7. (PAT.) W Waty- kanie i w kołach, zbliżonych do stolicy apostolskiej, daje się od- czuwać rozczarowanie wsku- tku ujemnych rezultatów krc- ków, podjętych przez nuncju- sów papieskich w Paryżu i Brukseli w związku z sytuacją, wytworzoną przez zamachy,

na żołnierzy belgijskich w Duis- burgu.

Ojciec S. nie zrażony jednak niepowodzeniami w swych u- słowianach, nie zaniecha pod- jętej akcji, która doprowadzi do pomyślnego końca uwa- za za swój apostolski obowiązek.

DEPESE Z OSTATNIEJ NOCY

W Zakopanem utworzył się komitet celem przyjęcia p. Pre- zydena Rzplitej. Szczegóły przyjęcia zatwierdziła kance- laria cywilna.

Dr. Witold Korytowski b. mi- nister skarbu Austrii i b. no- miestnik Galicji zmarł w Po- znaniu.

W Londynie szalała wczor- aj wieczorem gwałtowna bu- rza. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z kontynentem uległa przerwie.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

GOTÓWKA

Dol. St. Zjednoczonych 10.000

Marki niemieckie 0,53

DEWIZY

Belgia 5375.

Berlin 0,54.

Odańsk 0,54.

Londyn 507,500.

New-Jork 111,000.

Paryż 6500.

Praga 3360.

Szwajcaria 18,950.

Wiedeń 142.

Włochy 4700.

Na gruzach dotychczasowej naprawy skarbu

Podatek majątkowy padł ofiarą zniechęcenia
złotego

złoty późniejszy, tam więcej zapłacić powinni uposażeni

(Od warszawskiego korespondenta)

Otrzymałszy wczoraj w po-
łudnie wiadomość o wycofa-
niu projektu rządowego w prze-
dmiocie podatku majątkowego,
odczuliśmy to postanowienie
sejmowej komisji skarbowej,
jak uderzenie groźmy z zachmu-
rzonych niebiosów politycz-
nych. Nie ulegało bowiem za-
dnej wątpliwości, że stajemy
znowu wobec

poważnej zwłoki w sanacji
skarbu.

Informacje odebrane w ciągu
popołudnia posłom i senatorom
utrwały nas w tym smut-
nym przekonaniu.

Przez wczorajszą uchwałę
komisji skarbowej cały plan
naprawy skarbu p. Grabiejskiego
został rozbity i leży w gruzach.

Podatek majątkowy był obli-
czony na 600 milionów złotych
polskich i miał w czwartym
kwartale pokryć wszelkie nie-
wobory budżetu wojakowego
oraz potrzebę na odbudowę
kraju.

Wobec poniekąd polityki
złotowej przez obecną wie-
kszość sejmową musiał i

projekt podatku majątkowego
zalać się.

jako oparty na złotym. Wrócił
więc do biur ministerjalnych,
gdzie zostanie przystosowany
do nowych warunków obecne-
go kursu politycznego. Refe-
rencji urzędowi będą musieli
gławić się, by projekt należy-
cie osłodzić i uczynić go przy-
stępnym dla wszelkich posu-
lających posiadaczy.

W każdym razie jedno uwa-
żamy za wykluczone: by
nowy projekt mógł powrócić
na komisję zmniejszony.

to znaczy, by dochody z niego
miały być uszczuplone.
Skarb państwa musi zyskać
zarówno na wyższych wzglę-
dach nowej polityki jak i na
zwłoczę w dziele ogólnej napra-
wy.

Niezależna opinia będzie nad
tym czuwać.

Podkomisja urzędnicza ustalała rangi płodowe dla sędziów

Podkomisja urzędnicza roz-
patruje obecnie projekt usta-
wy o uposażeniu sędziów i pro-
kuratorów.

Ustalono podwyższenie upo-
sażenia w grupach A i B o 50
punktów, grupę C pozostawio-
no bez zmiany, grupę D obni-
żono o 100 punktów.

Zgodzono się aby do rodziny
zaliczyć także rodziców sam-
otnych, będących na utrzyma-
niu dzieci.

Uchwalono aby zawodowych
sędziów pokoju b. dzielnicy
rosyjskiej, nie będących prawni-
kami, o ile z konieczności będą
przyjęci do służby, zaliczyć do
IX grupy uposażenia według
ogólnej ustawy o uposażeniu
funkcyjnarjuszów państwo-
wych.

GŁÓWNE WYGRANE

III kl. Loterii Państwowej.
Pierwszy dzień ciągnięcia.
Mk. 4.000.000: Nr. 8140.
Mk. 2.000.000: Nr. 50349.
Mk. 800.000: Nr. Nr. 20232,
63160.
Mk. 100.000: Nr. Nr. 44679,
47687, 60768, 60520.
Mk. 80.000: Nr. Nr. 10391,
21779, 32907, 44532, 46592,
59887.
Mk. 60.000: Nr. Nr. 5328,
6968, 15558, 20695, 22117,
46704, 63948, 81899.
Mk. 50.000: Nr. Nr. 5511,
9784, 11882, 15182, 17022,
25175, 31641, 57998, 59356,
74766, 77500, 79476, 83126.
Mk. 40.000: Nr. Nr. 934, 2031,
2328, 4510, 8072, 8122, 10949,
12794, 13730, 18761, 17507,
18767, 21570, 31215, 32831,
36216, 43026, 46900, 48153,
49855, 50869, 51332, 53919,
55278, 59123, 64432, 66219,
66824, 67605, 72234, 75175,
81420.

Jak się zapowiadają tegoroczne urodzaje?

Wywiad

z prezesem Zarządu głównego Zw. Ziemian
p. Janem Steckim

(Od warszawskiego korespondenta).

Ludzie stolicy doskonale zda-
ją sobie sprawę z faktu, że wynik
tegorocznych sprządek w dużym
stopniu może oddziaływać na wzrost
— względnie na spadek — cen ar-
tykułów pierwszej potrzeby, a co
za tym idzie — odbić się także
na cenach innych towarów.
Chcąc jaknajdokładniej tę jak
doniosłą sprawę wyjaśnić, uda-
liśmy się do Głównego Zarządu
Związku Ziemian w Warszawie,
gdzie

przeszedł Jan Stecki

udzielił nam jaknajprzejmiej na-
stępujących informacji:

— Ogólny stan zasiewów w
całej Polsce, doskonały z wio-
sna, uległ następnie

pewnemu pogorszeniu. . .

spowodowanemu przez długo-
trwałe opady — nade wszystko
zaś przez chłody, które, jak pa-
miętam, trwały przez cały
maj i czerwiec.

Pomimo to oziminy mogą
dać niezłe plony, o ile, oczy-
wiście, podczas zimy pogoda
dopisze. Kłos naogół nie be-
dzie zbyt pełny, gdyż w cza-
sie kwitnienia panowały powo-
szecznie deszcze, brakowało
słońca, co fatalnie wpływa na
kształcenie się ziarna.

Stomły będzie dużo.

natomiast żyta i pszenicy mniej,
niż się można było spodziewać.

Jarzyn.

(owsy, jęczmiona) powinny le-
piej dopisać.

Co się tyczy okopowizny,
należy się zastrzeż przed zbyt
wczesnymi horoskopami.

W niektórych okolicach kra-
ju, na niskich gruntach
kartofle już zaczęły gnć.

Podniesienie się temperatury
w lipcu zapobiegło katastrofie.

buraki cukrowe są niezłe.

tylko wzrost ich jest wyjątko-
wo późniejszy.

W szlakach, gdzie normal-
nie o tej porze nie było widać
ziemi z pod bujnie rozrośnię-
tych liści, można było jeszcze
przed dwoma tygodniami

swobodnie zabrać bryczką.

Zważywszy jednak, że cu-
krowość buraka wzrasta gło-
wnie w drugim okresie wege-
tacji, w miesiącach sierpnia i
września, możemy jeszcze
mieć nadzieję, że

cukru nie zabraknie

tembardziej, że przestrzeń plan-
tacji buraczanych w całym kra-
ju znakomicie wzrosła. Reasu-
mując — kończył p. prezes Ste-
cki — można się spodziewać

urodzajów średnich.

Podjękawszy uprzejmie
za udzielone nam wiadomości
spytałyśmy się jeszcze na od-
chodem:

— Czy p. Prezes sądzi, że w
razie nasycenia rynku ceny się
obniżą?

— Oczywiście — brzmiała
odpowiedź. — Wszakże

podaż i popyt

są najgłówniejszymi reguła-
rami cen. Niemniej, podkreślić
należy, że sprawy te kształtu-
ją się dodatnio, lub ujemnie,
nie tylko pod wpływem czynni-
ków takich, jak urodzaj, wzglę-
dnie — nieurodzaj, ale są zale-
żne również od stanu naszej
waluty. W razie dalszej

dewaluacji marki polskiej
ceny niezawodnie będą skaka-
ły z dnia na dzień, odbiłoby się
to naturalnie i na ziemio-
dach.

— I jeszcze jedno — wywo-
dzi, dalej p. prezes Stecki. —
Przestrzedz należy przed zbyt-
nim wkroczeniem państwa w
sprawy rynkowe.

Etatyzm.

reglamentacja, przydziały itd. —
dały we wszystkich krajach
bardzo ujemne wyniki. Na-
przykład — dotyczy cukru na
rynku jest normowany przez
rząd — cukier jest drogi — i
cukru stale brak. Przyczyna?
Ponorstu ceny na rynku świa-
towym są wyższe od naszych,
zatem

fabrykanci przechowują cukier,
czekając na wyrównanie się
konjunktury — albo nawet eks-
portują go zagranicę, jak to mia-
ło miejsce w tym roku, legal-
nie i nielegalnie drogami

ze szkoda spożywców.

Drugi przykład. Dopływ
rżoza nie jest normowany.
I cóż widzimy? Wprawdzie
bulka jest droga —

nie zato jest!

Pieczyma nigdzie nie brak.

— Sądzić więc należy — za-
kończył p. prezes Stecki — że
doświadczenia poprzednich lat
nauczyły nas rozumieć, że poli-
tykę wywozową dostosujemy
do istotnych potrzeb kraju.
Wówczas dopiero naprawdę
będzie można myśleć o polep-
szeniu naszego bilansu płatni-
czego!

Z polsko-gdańskiej tajemnicy opada zwolna genewska zasłona

Co sądzi o tem wszystkim dyplomacja fachowa

(Od warszawskiego korespondenta)

Nie mogąc doczekać się rze-
czowych i jasnych informacji
ze źródła powołanego, a nie u-
miejając wypłatać się z labiryntu
frazesów, w jaki pograżają nas
coraz to nowe komunikaty u-
rzędowe na temat genewskich
wyroków w sprawie gdańskiej,
zwróciliśmy się o wyjaśnienie
do jednego z naszych dyplo-
matów fachowych, któremu
bieg tych wydarzeń nie mógł
być zupełnie obcy.

Dziękując, że dopomógł
swoją materią rzeczową, nie
daje jeszcze pełnego obrazu
dotychczasowego ustalenia fak-
tów.

Wyrok genewski niewąpli-
wie uszczuplił możność swo-

bodnego rozstrzygnięcia spraw
spornych między Polską a
Gdańskiem bezpośrednio przez
obie strony zainteresowane a
rozszerzył pod tym względem
kompetencje Wysokiego Kom-
isarza Ligi Narodów.

Następstwem tego będzie z
jednej strony przewiekłość w
zalatwianiu ewentualnych za-
targów, gdyż niejednokrotnie
będzie musiał Wysocki Kom-
isarz odnosić się do Ligi Na-
rodów w sprawie, która osłabie-
nie tak zwanej polityki silnej
reki, czyli odwetowej, a to za-
równo polskiej jak i gdańskiej.

Jak dotąd powodu nie ma
ani do radości, ani do rozpacz.

Gen. Szeptycki gotów jest na każde zawołanie stanąć przed komisją

Tak oświadczył uroczystie
poseł Zdzisławowski

(Od warszawskiego korespondenta)

Wczoraj na komisji budże-
towej przewodniczący poseł
Zdzisławowski (Z.N.) złożył u-
roczyste oświadczenie, że mi-
nister spraw wojskowych go-
tów jest na każde zawołanie
stanąć przed komisją. Następnie
będzie rozpatrywać poszczegól-
ne działy preliminarza wojsko-
wego, a potem przeprowadzić

rozprawę ogólną i zaprosić na
nią ministra.

Opozycja wobec tego przy-
jęła udział w obradach dal-
szych.

Zalatwiono działy lotnictwa
i samochodów.

Przewodniczący obiecuje
wziąć projekt ustawy o upo-
sażeniu urzędników pod obra-
dy komisji 12 b. m.

Atyla-bicz-boży, gdzie! Komisarz oszczędnościowy obdarzony będzie władzą dyktatora

Prezes Rady ministrów roze-
stał do wszystkich ministrów
okólnik, powołujący się na roz-
porządzenie Rady ministrów z
dn. 25 marca o ustanowieniu
nadzwyczajnego komisarza o-
szczędnościowego, wskazując
na potrzebę udzielenia komi-

sarzowi temu jaknajdalej idą-
cych uprawnień.

Ten „dyktator” oszczędno-
ściowy powinien być dopusz-
czany do każdego z pp. mini-
strów.

Ma on prawo żądać wszel-
kich potrzebnych mu wyja-
śnień.

Projekt „Krzyża Zasługi”

Bardzo ładną ozdobę na piersi zasłużonych
wykonał art. malarz Rzecki

Na zamówienie prezydium
Rady ministrów znany art.-
malarz p. Stanisław Szreniawa-
Rzecki, autor pomnika dla po-
ległych, wykonał trzy projek-
ty nowouchwalonego przez
Sejm „Krzyża Zasługi”.

Projekt przedstawia krzyż na
tę gwiazdy z laurowym wian-

kiem do wstążki. Krzyż I-ej
klasy, jest amarantowy na tle
złotym, II-ej klasy — amar-
antowy na tle srebrnym, III-ej
klasy — brązowy.

Projekty analizowały całkowite
uznanie sfer artystycznych, jak
również przyjęte zostały przez
Radę ministrów.

Zgoda na usunięcie towarzysza, ale przeprosić nie chcą

Strajk u „Bormana i Szwedego” trwa

(Od warszawskiego korespondenta)

Dnia 7 lipca w lokalu przy
ul. Leszno 63 robotnicy zam-
kniętej fabryki „Borman i Szw-
de” urządzili wiece w sprawie
likwidacji zatargu.

Po gorących przemówie-
niach zgodzono się na usunięcie

robotnika winnego czynnej o-
brazy inżyniera, lecz katego-
rycznie odrzucono warunki
przeproszenia inżyniera Szw-
kiewicza, Zatarg dalej trwa.

Stolica na ekranie

Zasudromy władca

Żyjemy w czasach, kiedy pieni-
dza się coraz mniej i coraz to mniej
czymś posiada wartość, lecz jednocześnie
nigdy nie był on tak jak dziś ceniony.
Bałwochwaltwo liwej monety, uko-
chanie rzeczy mało wartościowych
zaślanawiający objaw dzisiejszych cza-
sów. Pieniądz jest dzisiaj wszystkim.
Wciąż się wszędzie ten mały, śmiesz-
ny, przez wszystkich pogardzany pa-
pierek. Opanował dzisiejszy zam-
iaty dotychczas dla dostępnego. Zajmu-
je umysły wszystkich ludzi, od ko-
charki do uczonego. Wygląda bezcel-
nie ze słodkich oczu nadobnych kobiet,
szczęśliwe we wszelkich uczuciach

manjach i namiętnościach. Jest despo-
tycznym panem naszego życia, na-
szych zamierzeń i wysiłków. Jest nie-
ubieganym wrogiem bezinteresownej
zadumy, myśli o niobleskich naga-
dach, bujania po obłokach i jędrzenia
pociągami wyobraźni. Zasudromy o swo-
je władstwo, ściga nas przemocą z
dalekich, beztrojskich wędrowek po
niekiedy ułamek gwiazdami i kate-
ty na naszej ziemi wśród małych, co-
dziennych, jak zawsze robactwo gry-
zących kłopotów.

Im lichy, im ważniejszy tem i po-
tężniejszy.

Dziękuję.

Bandyci w przebraniu kłosem napadli na plebanję Znęcali się nad gospodynią

W ubiegłą niedzielę, około
godziny 12-ej w południe, do
plebanji ks. Antoniego Zieliń-
skiego we wsi Tomianki pod
Warszawą, przyszły

dwie młode kobiety
i zażądały widzenia się z księ-
dzem proboszczem.

Kiedy gospodyni, Weronika
Kowalska oświadczyła przyby-
łym, że ksiądz w tej chwili jest
w kościele, gdzie odprawia na-
bożeństwo — domniemane ko-
biety, które okazały się
przebranymi bandytami

rzuciwszy się na gospodynię,
skneblowały ją i skrapo-
wały szpagatami. — zaczęły
plądrować plebanję.

W tym czasie jednak
jeden z parafian
mając interes do księdza, za-
rzął na plebanję i zauważył co
się święci.

Na wściekłość przez niego a-
larin nadbiegli ludzie, bandyci
zaś, nie nie zgrabowawszy
salwowali się ucieczką. . .
Zarządzono energiczny po-
ścig.

Płonicy niema na Helu

Stwierdza to ministerjum zdrowia

Wobec zapytań, jakoby na
półwyspie Helu miała się poja-
wić płonica, ministerjum zdro-
wia publicznego komunikuje,
że na Helu wypadków płonicy

nie było i niema, natomiast
według posiadanych przez mi-
nisterjum wiadomości, były
wypadki płonicy w Sopocie i
Gdańsku.

„Król żelaza” grasuje po ziemiach Rzeczypospolitej

Zainkasowawszy gotówkę „daje dęba”

Po prowincji „awia się po-
wien atleta, podający się za
„Króla żelaza”, nazwiskiem Or-
low.

Osobnik ten zgłasza się do
związków inwalidów wojen-
nych i oświadcza gotowość da-
nia przedstawienia na rzecz in-

walidów i wdów wojennych,
Tymczasem po zebraniu pleni-
dzy ułania się w niewiado-
mym kierunku, nie zapłaciw-
szy nawet, w pewnych wypad-
kach, spowodowanych kosz-
tów.

Szwedzki rekord pływacki

SZTOKHOLM 10. 7. (PAT).
W dniu wczorajszym w Ob-
teborgu w zawodach pływack-
kich szwed. Arno Borg ustan-
owił dwa nowe rekordy świato-
we, a mianowicie przeplynał
przestrzeń 1000 metrów w 15
min. i 14,4 sek. oraz 1500 me-
trów w czasie 25 min. 35,5 sek.

Wynaleziono nową chorobę „tarantulis”

Medycyna robi wielkie postępy

Jest to nazwa choroby, wy-
nalezionej przez dr. Boyes, spe-
cjalistę neurologa w Waszyng-
tonie.

Dr. Boyes twierdzi, że mania
tania jest powtórzeniem szalu,
który ogarnął ludzką w 14
wieku. Nazwał ją tarantulis

od pajaka tarantuli, którego u-
kaszanie ma wywoływać
drgawki podobne do tańca.
„Tarantulis” jest zaraziwa-
ła szerzy się na obu półkulach
na szczęście u nas nie przybra-
ła jeszcze form ostrych.

Bankructwo bolszewizmu Poddali się kapitalistom

MOSKWA, 10. 7. — W na-
bliższych dniach ma być ogło-
szone nowe prawo, na mocy
którego: 1) nieruchomości miej-
skie w postaci kamienicy przy-
wrócone zostaną prawnym wła-
ścicielom; 2) przedsiębiorstwa
przemysłowe, więc, w pierw-
szym rzędzie fabryki wydzier-
żawiane będą osobom i towa-

rzystwom prywatnym i 3) wy-
dzierżawiane będą majątki
ziemskie, osobom pojedynczym
nie większe ponad 1000 dzie-
sićcin i na termin nie dłuższy,
niż 35 lat, zaś towarzystwom
akcyjnym — na termin nie dłuż-
szy ponad 60 lat bez ogranicze-
nia wielkości obszaru wydzier-
żawanego majątku.

Czerwona zaraza weneryczna Męczy dzieci w szkołach

MOSKWA 10. 7. Komisariat
zdrowia wniosł do sowmarko-
mu projekt dekretu, na mocy
którego robotnicy, robotnice,
pracujące przy produkcji ar-
tykułów żywnościowych lub w
szkołach i przytułkach dla

dzieci, jak również i same dzie-
ci w tych szkołach podlegają
perjodycznym oględzinom le-
karskim. Dekret ma na celu
walkę z groźnie szerszącymi się
w Rosji chorobami wenerycz-
nymi.

P. Ryszardowi trzeba nałożyć cugle!

Nikt nie wierzy w jego tragedję, wszyscy posadzają go o lekkomyślność

Ryszard nasz Czytelnicy osądzą przeważnie bardzo surowo. Jego rozterkę pomiędzy żoną, którą kochał, a kobietą, która kochała, mało kto bierze do serca. Narazie przemawiają ludzie bardzo surowo sprawy tego rodzaju umiemy. A jednak można przypuszczać, że w tragedji Ryszarda musi być wielki błąd. Przecież małżeństwo często bywa smutną pomyłką. Połknięte by tedy było, aby inne opinie znalazły swoje odzwierciedlenie. Narazie przyłączamy jeszcze dwa surowe głosy. P. Nina zalał się z Ryszardem bardzo krótko:

Pan Ryszard! Zechce zgłosić się do mnie po odpowiedź za lat czterdzieści, nie mam bowiem pewności czy ożeniwszy się ze swą żoną idealnie nie zapomniał charakteru w kłótni trzecim i t. d. i t. d.

Nina.

o Panie Ryszardzie!
Mam nadzieję, że Pan posiada tyle poczucia moralności, iż jeśli się Pan nad całą sprawą dobrze zastanowi, to Pan ochotnie i nie będzie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do

nowej miłości.

Trzeba pamiętać o tem, że

Alkohol przyczyną zatargu Anglii i Stanów Zjednoczonych

Zarówno angielskie pleczęcie

Dwa okręty angielskie „Baltic” i „Berengaria”, mając odbyć drogę powrotną z Nowego Jorku do Anglii, złożyły w magazynach amerykańskich znaczne zapasy alkoholu, przeznaczone dla załogi i podróżnych. Magazyn został opieczniony przez angielski urząd celny na znak, że zapasy jego nie będą ruszone jak długo okręty znajdować się będą przy wybrzeżu amerykańskim, — gdzie obowiązuje zakaz używania alkoholu.

Tymczasem najwyższe władze Stanów Zjednoczonych poleciły skonfiskować zapasy napoiów alkoholowych, a celnicy amerykańscy oderwali pleczęcie, skonfiskowali cenne likwory, pozostawiając jedynie kilka galonów alkoholu, uznanych przez lekarzy jako potrzebne do celów leczniczych.

Naruszenie obcych pleczęci przez władze amerykańskie interesuje wszystkie państwa morskie i stanowi przedmiot prawnych dyskusji. „Nie trzeba sądzić jednak, że niewyruszone „suchość” władz amerykańskich wobec obcych okrętów ma źródło w surowej moralności Jankessów.

Najważniejszą rolę odgrywa tu interes. Amerykańskie statki zastępowały z konieczności na swych pokładach prawo o wstrzymaniu, skutkiem czego amerykańskie wola podróżować obcymi okrętami, na których mogą się raczyć do woli piwem i whisky.

Amerykańskie zaś linie okrętowe zaczęły odczuwać ubytek podróżnych.

Dziennikarz i śpiewaczka wtargnęli do klatki lwów

Brawurowa filantropja

W Neuilly pod Paryżem rozbiła obecnie namity wspaniała menażeria. Przed kilkoma dniami urządzono wśród dzikich zwierząt przedstawienie na rzecz ślepców z wielkiej wojny.

Po ukończeniu produkcji zawodowych pogromczyń i poskromicielów zgłosili się nagle panna Pray śpiewaczka Opery paryskiej, dziennikarz Thetard z zadaniem, by wpuszczać ich do klatki z lwami. Usłuchano ich żądania. Drapieżne zwier-

zęta jakgdyby osłupiały na widok tych filantropijnych śmiałków. Beztroskie ruchy swobodnie po klatce spacerującego dziennikarza oraz bez zartu przez artystkę odśpiewana aria z „Manon” Masseueta podziwiała obezwładniając na królów pustyni.

Widzów ogarnął szal radości, na której skorzystał najbardziej fundusz ociemniałych ofiar wojny.

Popłaca więc tupet nie tylko ludzi...

Średniowieczny zabytek obyczajowy

Przechowuje go z szacunkiem krakowski cech rzeźnicki

Ale o najważniejszym zwyczaju nieobdzierania bliźnich ze skóry zapomniano

Z racji walnego zgromadzenia cechu rzeźników i masarzy krakowskich nie od rzeczy będzie przypomnieć starodawną obyczaj, przechowywany w tym cechu z czasów średniowiecza.

Oto starszy cechu powstaje i mówi:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Odpowiedziano mu chórem:

— Na wieki wieków—Amen.

— Pytam się panów czy mam sesję galę?

— Prosimy, wedle starego zwyczaju.

— A więc gaje ja w imię Boga w Trójcy świętej Jedynej, w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej, w przytomności pana komisarza dr. Klej Marjana od władzy wydelegowanego w obecności gości i was panów współbraci. Co będziemy mogli to pogodzi-

my, a czego nie — to odesłamy do władzy wyższej. Pytam się panów, czym sesję słusznie zagal?

— Słusznie!

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków—Amen!

Przystąpiono do wpisu uczniów. Na salę weszło kilku chłopaków, którzy skłoniwszy się nisko starszym ukieklili i zmówili kolejno „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Marjo” i „Wierzę w Boga”.

Następnie zapisano ich w poczet uczniów cechu, a starszy objaśnił ich i upominał, by sprawowali się porządnie, wypełniali swe obowiązki i słuchali majstrów.

W czasie przemowy leżał na stole tradycyjny kańczug ze skóry, którym wpędzano do głowy różnym błędnym uczniakom.

Czarnobrewa krasawice otaczają łaskami bandytę

Karmią go i przechowują

Sławny bandyta Hryć Ross, o którego ujęciu przez bohatera skiego komendanta posterunku policji państwowej w Chodorowie p. J. Bauera pisaliśmy przed kilku dniami, otaczany był szczególnymi względami pici pięknej.

Piękne młodzieńce i czarnobrewa dziewczęta ukraińskie kochały się w nim na zabój, używając mu nie tylko task swego serca ale ukrywając przed pościgiem policji i dostarczając żywności.

Dzięki młodzieńcom i krasawicom mógł Hryć sześć lat gra sować w okolicach Lwowa drwiąc z zastawianych na siebie pułapek.

Hryć już nie żyje, a policja zabrała się do jego wiernych kochanek, między którymi przoduje Jawdocha nie najrozsądniejsza ale zato najwinniejsza dama jego afektów.

Nieco rozczarowań spotka krasawice, gdy się dowiedzą, że Hryć miał tak obszerne serce.

Dla pary botów zamordował brata i uciekł do Bolszewj

Niewątpliwie zrobi karierę

We wsi Duże Siedliszcze gm. Ludwipolnej, Lawren Markowicz wystrzelił z rewolweru.

ru zabił brata swego Juliana Markowicza. Zabójca zrabował buty i zbiegł za kordon do Bolszewj.

Podróg kurjerski, który rozmawia z wieżą Eiffel

Wędrowny telefon bez drutu

W podróży kurjerskiej na przestrzeni Paryż — Bordeaux zaprowadzono w ostatnich czasach na próbę telefony bez drutu. Aparaty poumieszczano w aksamiłnych przedziałach pasażerskich i nawiązano łączność z radiostacją paryskiej wieży Eiffel płokującej nieustannie o wszystkim i o niczym.

Z początku głuszył fomot podróży tańczącego oberka po relacjach, dyskretnie poszeptu z oddali, ale dzięki gumowym podstawkom, na których umieszczono gadatliwe aparaty wyra-

zistość elektrycznych zwierzeń znacznie się poprawiła.

Nowoczesna ta sensacja powiększyła znacznie ilość podróżujących mruków. Nabrali do jazdy odwagi, bo nikt już nie wyciąga ich do rozmowy. Każdy wsłuchuje się w opowieści wieży Eiffel.

Mocno niezadowoleni są z wynalazku wydawcy pism, gdyż zmniejszył się znacznie pokup na gazety, no i piękne damy wojażując w celu nawiązania flirtów intratnych.

Złoty skarb znaleziony w starej rurze żelaznej

Do huty Raków przywieziono transport starego żelaznika, które miało być przetopione na sztaby.

Skoro wśród innych żelaznych rupci wrzucono dużą rurę do pieca spostrzeżono, że rura pękła, a zdumieni robotnicy uirzeli jak zaczęły się z niej

sypać złote i srebrne rosyjskie monety.

Złoto i srebro pod wpływem ogromnego gorąca poczęło się topić, tak szybko, iż zdolano ocalić od zaguby drobną tylko część monet, reszta rozpuściła się w płynie żelaznym.

Brakuje tylko córki Faraona

W rzece Styry obok mostu Krasieńskiego znaleziono pływającego w ocynkowanym pudelku noworodka płci męskiej.

Małenstwem zaopiekowała się miejscowa policja.

Szalejący Berlin

Po kraju hula nędza, a w stolicy hula publiczność

Przeszło 20 operetek na afiszach! Oto bilans nowego sezonu letniego w stolicy „Reichu”.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą

wieści o rozruchach z powodu nadzwyczajnego wzrostu drożyzny! Berlin tym czasem pogrążył się w nowej fall foxtrottów, one-stepów, tan go...

Dyrektor wielkiego kinematografu otrzymał krzyż żelazny 2 klasy za udzielenie w ciągu 3 miesięcy biletów po połowie ceny dla

członków Reichswehry.

którzy chcieli oglądać nacjonalistyczny film „Fredericus Rex”.

Ulica pragnie „panem et circenses”. Operetka wiedeńska, lekka i dowcipna, nie odpowiada temperamentowi aktorów niemieckich. Wielkie dramaty sztuki ponure, efektowne, predeż uchodzą. W zeszłym roku autorzy i kompozytorzy berlińscy zaprezentowali przeciw zalaniu scen niemieckich przez sztuki francuskie.

Ale lepsza publiczność nie

chce się pogodzić z lichym repertuarem. W pewnym teatrze ku nowa sztuka „Kobieta w monoklu” została haniebnie wygwizdana. Na drugim przedstawieniu publiczność rzuciła się do kas i zażądała

zwrotu pieniędzy.

Ładny sukces! Dyrektorzy teatrów czempredzej wracają do repertuaru francuskiego.

Obok tej powodzi operetek, publiczność berlińska otrzymuje przedstawienia pasyjne na wzór Oberammergau. Odbywają się one w cyrku Buscha, ale zamiast pięknej dekoracji prawdziwych lasów i gór, jest tylko ciśnie

buda cyrkowa.

w której niedawno słyszano koncepty kłownów.

Program głosi, że oklaski są zabronione, że względu na charakter religijny przedstawienia. Ale to nie przeszkadza, że co chwila słyszy się: „Piwo? co kolada? biszkopt?”

To wytwarza nastroj czysto berliński

i chyba nie ma wspólnego z wzniosłością przemiotu.

Zadekły automobilista przysięga swój wybór na prezydenta Stanów Zjednoczonych

Henryk Ford zwyciężył w próbnym plebiscycie dziennikarskim

Jedna z największych gazet amerykańskich ogłosiła próbny plebiscyt na przyszłego prezydenta Ameryki Północnej.

Otrzymał: Republikanie: Henryk Ford głosów 64.904 i obecny prezy-

dent Harding — 30.236, zaś demokraci Mac Addy — 15.662.

Daleko jeszcze do wyborów oficjalnych, ale w Ameryce śpieszą się ludzie we wszystkim i z wszystkim.

Pilot wlebowzłety...

Podczas ćwiczeń wleciał i zaginął w chmurach

W początku bieżącego miesiąca odbywały się w Belgii wielkie manewry awiacyjne. Brał w nich również udział i porucznik Dempton wraz z obserwatorem swoim kapralem Dubols.

Po skończeniu zawrotnych i karkołomnych wlotów wylądował w końcu dzielny pilot ku wielkiemu przerażeniu swemu zauważył brak towarzysza

w aparacie.

Wszczęto natychmiastowe poszukiwania. Po kilku dniach gorliwych wysiłków nie znaleziono najbliższego śladu po zaginionym lotniku.

Wypadek wywołał powszechną sensację.

Kapral Dubols przemienił się chyba w niedostrzegalny pyłek kosmiczny.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturyczna, osnuta na tle stosunków warszawskich.

przez ANONIMA

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciół, kapitan Ross i malarz Jędrzej Ostrowski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzyli w oknie twarz kobiety, wykrzyknionej spasmem, trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kłopoty tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dały rezultatu. Od tej chwili bohaterowie domagają się niewyjaśnionych przygód. Rossa przesładowała jakaś szalka, dybiąc na dokumenty przez niego wzięte. Ostrowskiemu zjawia się czarna dama i zawiadza go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz gada o rzeźni niewyjaśnionych przygód. W pomoc obu bohaterom przychodzi genialny detektyw amerykański polik Krzysztof Oryl.

Chodnik bowiem, na który zeskoczył, nie należał do tych, co chłubię przynoszą miastu. Płyty kamienne ustawione niedbale tu i ówdzie wyważone były z podstaw. — Na taką płytę nieszczęśliwie trafiła jedna z nóg Oryla. Płyta usunęła się, a detektyw upadł jak długi.

Porwał się wprawdzie od razu, ale w nodze uczuł ból tak gwałtowny, że ledwie mógł stąpnąć.

Wywliczając nogę w kostkę — pomyślał i ogarnęło go przerażenie. — Trauber doświadczył mnie za chwilę.

Ta myśl ubodła go najdokuczliwiej i kazała jego woli nadludzkim wysiłkiem zapanować nad bólem.

Niezważając na cierpienie zaczął biec w stronę Alei Ujazdowskich, tu liczył na spotkanie z Piotrem, który mógł natychmiast sprowadzić pomoc policji.

Nie zawiodł się.

Piotrus Gębka czuwał. Chciało mu się wprawdzie już oddawać strasznie spać, ale odpędzał od siebie sen, przecierając oczy, szczypląc się w uda i w ostatecznym razie, bijąc się po głowie.

Kłął przy tem jak stary, aż wstyd było słuchać. Na szczęście nikt nie słyszał i nikt nie widział nietrwałego detektywa, ukrytego w mroku pod drzewami.

On jednak widział i słyszał wszystko. Jakaś pasja śledcza i ambicja przemagały u tego malca zmęczenie i sennosc. Subtelny, półświadomym odczuciem dziecka, przeczuwał, że od przytomności jego umysłu zależy życie człowieka. A do tego człowieka przywiązywał się odrzeka, z pierwotną siłą i szczerocią dziecięcego serca. — Był pierwszy dorosły, który mu nie wyrzucił krzywdy, owszem okazał mu serdeczność i wielką, a nade wszystko uznania mu nie szczędził i obdarzał bez wa-

hania, po pierwszym poznaniu zaufaniem wielkiem i wyróżnieniem.

Noże Piotr Gębka dokładnie tak nie rozumiał, lecz taką z pewnością była treść jego uczuć i myśli.

Tak tedy wytrzeszczając oczka na wszystkie strony i nastawiając uszka jak kot na każdy szmer — dosłyszał natychmiast skok Oryla z parkanu i prawie równocześnie z tem upadek.

Podążył więc w kierunku bocznicy i wysunął się na skraj chodnika wypatrywał co się dzieje.

To co ujrzał napęliło duszkę Piotra okropnym strachem.

Oto utykając pedził ku niemu detektyw. Za nim o jakie dwadzieścia kroków z za parkanu zwała się nagle na chodnik jakaś potworna masa ciała i przysiadłszy na chwilę na ziemi zaraz dźwignęła się w górę, groźna, olbrzymia.

Był to Trauber, który właśnie przeskoczył parkan.

Il on nadwyreżył sobie nogi tym i poprzednim skokiem, ale tak samo jak Oryl, przewyciężył ból i rzucił się w dalszy pościg.

Oryl był świetnym biegaczem i mógł iść w zawody z najlepszymi, jednakże z tak wyjątkowym przeciwnikiem miał pierwszy raz do czynienia.

Mknął jak wicher, lecz tamten pedził jak orkan.

Odcieśność między ściganym i ścigającym nie zmniejszała się zatem, a malarz, Oryl liczył już tylko na to, że dostanie się

na drugą stronę Alei nim Trauber zdola go dogonić, a tam w mroku, między drzewami, pogoń będzie trudniejsza, ucieczka zaś łatwiejsza. Obmyślał nawet jak zwozдить zacznie przeciwnika, aż go zmyli zupełnie.

W tem... gdy już dobiegał do drzew, gdy ostatnie pół metra jezdni oddzielało go od nich — potknął się fatalnie i runął całym ciałem. Miał tyle tylko przytomności, że wychnął przed siebie ręce! Skóre z nich zdarł do krwi, lecz niemniej osłabił przez to upadek.

Dźwignął się ostatnim wysiłkiem z ziemi, rozumiejąc, że jedynie w walce wręcz znaleźć może nadzieję ocalenia.

Była to bardzo nikła nadzieja.

Oryl tak silnie uciekał w ucieczce, że mierzyć się z Trauberem było z jego strony zuchwaństwem.

Jednakże prócz tego zuchwaństwa nie pozostało mu nic innego.

Przy upadku wypuścił z ręki nawet browning, który podczas ucieczki przegarnie był wydobył, jako ostatnie narzędzie obrony.

A obrzym już przypadł do potnoszącego się z ziemi Oryla.

Już wznosił swą potworną pięść i ramie do maczugi podobne, by drugoczącym ciosem z góry ugodzić detektywa w głowę i powalić od jednego zamachu.

Oryl spróbował podchwycić — odparować ten cios. Udało mu się to, lecz cios mu prawie zdrtwił.

Epidemiczne złodziejstwo.

„Przedstawicielka Misji Amerykańskiej” werbuje urzędników i okradła je następnie. Tajemniczy pomocnik bez trzech palców. Oboje pod kluczem.

(Dokończenie.)

P. Margulaska czuła się dziwnie niesamowicie. Głos wewnętrzny mówił jej, że... wdała się nie w swoją sprawę. Lecz przebiegł na czem polegać mogła omyłka? Amerykanka krzątała się tu jak u siebie: zna wszystkich i wszyscy ją znają. Oto właśnie, skończywszy szepną konferencję, zapytuje znowu swoim donoszącym organem: — A gdzie wasza stara, która stale usługuje?

I, nie czekając na odpowiedź, wbiega do pokoju właścicielki, gdzie siedzi zafascynowana w rozmowach z P. Margulaską.

Moja paniusia najdroższa! Siedzi sama i duma — wola filuternie od przodu. A ja znowu przychodzę z interesem. Taką już mam biznesową naturę.

(Tu zaniosła się serdecznym śmiechem.)

— Czy wiecież pani... cha, cha, cha... ja, ja — jestem bez pieniędzy! Oczywiście — dodała skwapliwie — bez polskich marek. Dolar, uważa pani, pierwsza waluta na świecie, ale trzeba go najpierw wymienić na znaki obce. Tego ja, postokroć rozstrzępana Szadkowska, dotychczas nie uczyniłam dzisiaj. Za karę więc muszę szukać kredytu. Paniusia cudowna, niech mi pani pożycz trochę marek, bo muszę wam dać coś przekazać. Obliczmy się — ja Bóg — niebawem, tylko powrócę z miasta.

P. Margulaska, zawstydzona, przyłapaną nagle na gorącym uczynku swoich nieuczciwych myśli, skwapliwie sięgnęła do torebki i wytrzymała z niej całą posiadaną gotówkę: siedmiedziestą typikę marek.

Niedbale gestem zgarnęła je p. Szadkowska i, włożywszy w zanadrze, chwyciła P. Margulaskę za prawą rękę, na której lśnił jedyny złoty pierścionek z pustą orbitą; kawien wypadł, nie wiadomo: gdzie i kiedy.

— Pierścionek bez oczka? — zagadnęła amerykańska — a pfeł to całkiem nieelegancko. Dawaj go tu, wstawimy mu oczko jak się patrzy.

Staruszkę rozkuliwała ta drobniaczka troskliwie. Gała w rumieńcach broniła się, jak mogła.

Także coś... Nie doprawdy... Sama to! kiedyś załatwię... — Tere tere kuku! Dawaj i basta! Zrobimy to natychmiast i — potrąćmy z pensji.

Argument brzmiał zbyt przekonująco, aby mu się można opierać. Pierścionek utonął w przytulnej torbie amerykańki.

Na tem się rozstały.

P. Margulaska pozostała w pokoju właścicielki, czekając na herbatę. Lecz tej jakos nie podawano. Zniecierpliwiona podniosła się i podeszła do drzwi, wtem nawiązała się gospodyni i zwróciła na miejsce.

Mijały znowu kwadranse w daremnym oczekiwaniu. Herbaty jak nie było, tak nie ma.

Obawy z przed dwu godzin powróciły i obsiadły samotnicę ze zdwojonym natężeniem.

Chryste Paniel — zachnęła się p. Margulaska — co się to z nami dzieje!

Pomimo protestu gospodyni, która zapowiadała natychmiastowe przyniesienie herbaty, spadła na korytarz i, biorąc po dwa stopnie naraz, wbiegła na górę, do pokoju Nr. 7.

— Dzieci drogie! Mam dla was przeczucia zagadnęła siedząc tam pani — czy my też nie padły ofiarą oszustwa?

— I my się tego obawiamy — brzmiała zgodna odpowiedź. — Nie tracąc już słów, ni czasu, naprzód, ogarnęły się pośpiesznie i pośpieszyły na dworzec, do przechodnieli rzeczy. Raport urzędującej tam pani, która opiewała jak następuje:

Niedługo po odejściu o cingu zgłosił się po rzeczy, o których pani (Margulaska) mówiła, jakiś pan bez trzech palców. Na kwidzie były trzy „miejsca”, które mu wydałam: jeden (tymok (pościel) i dwie walizy. Dopiero później spostrzegłam, że jedną walizę, (należącą do pewnego oficera) wydałam omyłkowo, zamiast kosza. Nie przeszło pół godziny, gdy zgłosiła się do mnie pani w płaszczu i czapce koloru czuły z okrutną awanturą o ten koszyk. Zabrała go, bo jeszcze nie wiedziała o omyłce...

Wprost z dworca udały się wszystkie trzy panie do Komisariatu IV Policji Państwowej przy ul. Grunwaldzkiej, gdzie o całym zajściu złożyły obszernie zeznania.

Natychmiast sprowadzono właściciela hotelu „Metropol” i dorozkarsza Nr. 81.

Pierwsza — na pytanie: czy zna Szadkowską — odpowiedziała:

— Jest to żona kapitana czy komisarza, abo ja wim? Działam jej 120 tysięcy na cukier.

I tyle.

A dorozkarsza Nr. 81 z godnością właściwą swemu zawodowi, zdał relację analityczną.

Prawda o śmierci generała Józefa Bałachowicza w kniejach puszczy Białowieskiej

(Dokończenie.)

Gdy obaj zbiegowie Peremykin i Wiszniakow po półtoragodzinnym blakaniu się w miokach nocy po puszczy dotarli szczęśliwie do punktu, na którym pracowali robotnicy Peremykina, była godz. 12 m.

Na alarm zwolna zechodzić zaczęli robotnicy, którym Wiszniakow i Peremykin zaproszali aby odprowadzili ich do Białowieży. Białowież od punktu tego znajdowała się w odległości 7 klm.

Po pewnym czasie Wiszn. i Per. udali się do Białowieży w otoczeniu 10 robotników. Do Białowieży dotarli o g. 2 w nocy i niezwłocznie udali się do Komisariatu, gdzie zameldowali o napadzie, a z Komisariatu do gen. St. Bałachowicza, którego powiadomili o tragicznej śmierci jego brata.

Bałachowicz niezwłocznie oświadczył konia, zaprzągnął wóz z Wiszniakowem i 3 robotnikami udali się wszyscy na miejsce zabójstwa.

Zastali tam policję, która przybyła wcześniej.

Wóz leżał przewrócony, rzeczy rozrzucone, nawał przykrywała trupa, którego widok był straszny. Kula zabójczy ugodziła 6. p. J. Bałachowicza w głowę i zerwała czaszkę.

Na miejscu zasadki znalazłono liczne ślady prowadzące w głąb puszczy, a przy szosie pustą flaszkę od wódki.

Wiszniakow powrócił do do-

mu i w tymże dniu jego i Peremykina zbadal sędzia śledczy. W kilka dni potem Wiszniakowa zbadano powtórnie.

Podczas pogrzebu nieoczekiwanie dla Wiszniakowa, gen. St. Bałachowicz w przemówieniu swoim oskarżył go wobec zebranych swoich młodożółców, grożąc samosądem. Wobec takiej sytuacji Wiszniakow musiał się oddać pod opiekę policji i udać się do sądu śledczego w Bielsku.

Tymczasem gen. St. Bałachowicz nie poprzestął na tem i w wywiadzie z współpracownikiem „Kurjera Porannego” ponownie i niedwuznacznie wskazał najniebezpieczniej Wiszniakowa, jako uczestnika zabójstwa, na tej tylko podstawie, że on i Peremykin opóźnili się z wiadomością o zabójstwie i dotarli do Białowieży dopiero o godz. 2 w nocy.

Sędzia śledczy oczywiście przejdzie do porządku dziennego nad oskarżeniem bezasadnym. Tymczasem Wiszniakow stała się krzywdą, gdyż wobec stanowiska wrogo Bałachowiczowi boi się on powrócić do Białowieży.

Zabójców narazie nie wykryto. Puszcza Białowieska roi się od przestępstw i morderstw rabunkowych są tu na porządku dziennym.

Apelujemy do władz aby raz wreszcie zechciały przetrząsnąć knieje i uwolnić powiat Bielski od zmyru.

Drobiazgi białostockie.

Dodatkowa Komisja Przelądowa. Z dniem 11 b.m. rok. M. S. Wojsk. została utworzona Dodatkowa Komisja Przelądowa dla wszystkich tych popisowych urodzonych w 1902 roku, którzy dla jakichkolwiek powodów nie mogli stanąć w swoim czasie; to samo odnosi się do roczn. 1901, 1901, 1899, którzy otrzymali odroczenia.

Na zjazd przybędą, również delegaci Centr. Związku Warszawskiego i posłowie. Zjazd ma między innymi na celu wybory Rady Okręgowej.

Nie płaćcie powyżej taksy dorozkarskiej. W związku ze skargami na zderzenia uprawiane przez dorozkarszą policję komunikuje „Dziennik” i każdy pasażer ma prawo żądać okazania taksy. Jeśli dorozkarsz odmówi, należy zanotować jego numer i podać do Komisariatu ruchu kołowego Pasażer ma również prawo wezwania dorozkarsza, aby się z nim udał do Komisariatu.

Po paszporty należy zgłaszać się osobiście do Starostwa. Wszelkie upoważnienia nie są ważne.

Nadto 14 b.m. odbędzie się w P. K. U. Komisja Przelądowa dla starszych roczników. 23 b.m. Superrewizyjna Komisja w D-wie Szpitala. Rejonowego dla inwalidów i superrewizowanych.

Zjazd wojewódzki kupców żydowskich. W dn. 22 b. m.

obędzie się w Białymstoku zjazd przedstawicieli żyd. związków kupieckich z całego województwa.

Na zjazd przybędą, również delegaci Centr. Związku Warszawskiego i posłowie. Zjazd ma między innymi na celu wybory Rady Okręgowej.

Nie płaćcie powyżej taksy dorozkarskiej. W związku ze skargami na zderzenia uprawiane przez dorozkarszą policję komunikuje „Dziennik” i każdy pasażer ma prawo żądać okazania taksy. Jeśli dorozkarsz odmówi, należy zanotować jego numer i podać do Komisariatu ruchu kołowego Pasażer ma również prawo wezwania dorozkarsza, aby się z nim udał do Komisariatu.

Po paszporty należy zgłaszać się osobiście do Starostwa. Wszelkie upoważnienia nie są ważne.

Nadto 14 b.m. odbędzie się w P. K. U. Komisja Przelądowa dla starszych roczników. 23 b.m. Superrewizyjna Komisja w D-wie Szpitala. Rejonowego dla inwalidów i superrewizowanych.

Zjazd wojewódzki kupców żydowskich. W dn. 22 b. m.

obędzie się w Białymstoku zjazd przedstawicieli żyd. związków kupieckich z całego województwa.

Na zjazd przybędą, również delegaci Centr. Związku Warszawskiego i posłowie. Zjazd ma między innymi na celu wybory Rady Okręgowej.

Nie płaćcie powyżej taksy dorozkarskiej. W związku ze skargami na zderzenia uprawiane przez dorozkarszą policję komunikuje „Dziennik” i każdy pasażer ma prawo żądać okazania taksy. Jeśli dorozkarsz odmówi, należy zanotować jego numer i podać do Komisariatu ruchu kołowego Pasażer ma również prawo wezwania dorozkarsza, aby się z nim udał do Komisariatu.

Po paszporty należy zgłaszać się osobiście do Starostwa. Wszelkie upoważnienia nie są ważne.

Nadto 14 b.m. odbędzie się w P. K. U. Komisja Przelądowa dla starszych roczników. 23 b.m. Superrewizyjna Komisja w D-wie Szpitala. Rejonowego dla inwalidów i superrewizowanych.

Zjazd wojewódzki kupców żydowskich. W dn. 22 b. m.

obędzie się w Białymstoku zjazd przedstawicieli żyd. związków kupieckich z całego województwa.

Na zjazd przybędą, również delegaci Centr. Związku Warszawskiego i posłowie. Zjazd ma między innymi na celu wybory Rady Okręgowej.

Nie płaćcie powyżej taksy dorozkarskiej. W związku ze skargami na zderzenia uprawiane przez dorozkarszą policję komunikuje „Dziennik” i każdy pasażer ma prawo żądać okazania taksy. Jeśli dorozkarsz odmówi, należy zanotować jego numer i podać do Komisariatu ruchu kołowego Pasażer ma również prawo wezwania dorozkarsza, aby się z nim udał do Komisariatu.

Po paszporty należy zgłaszać się osobiście do Starostwa. Wszelkie upoważnienia nie są ważne.

Nadto 14 b.m. odbędzie się w P. K. U. Komisja Przelądowa dla starszych roczników. 23 b.m. Superrewizyjna Komisja w D-wie Szpitala. Rejonowego dla inwalidów i superrewizowanych.

Zjazd wojewódzki kupców żydowskich. W dn. 22 b. m.

obędzie się w Białymstoku zjazd przedstawicieli żyd. związków kupieckich z całego województwa.

Na zjazd przybędą, również delegaci Centr. Związku Warszawskiego i posłowie. Zjazd ma między innymi na celu wybory Rady Okręgowej.

Nie płaćcie powyżej taksy dorozkarskiej. W związku ze skargami na zderzenia uprawiane przez dorozkarszą policję komunikuje „Dziennik” i każdy pasażer ma prawo żądać okazania taksy. Jeśli dorozkarsz odmówi, należy zanotować jego numer i podać do Komisariatu ruchu kołowego Pasażer ma również prawo wezwania dorozkarsza, aby się z nim udał do Komisariatu.

Po paszporty należy zgłaszać się osobiście do Starostwa. Wszelkie upoważnienia nie są ważne.

Nadto 14 b.m. odbędzie się w P. K. U. Komisja Przelądowa dla starszych roczników. 23 b.m. Superrewizyjna Komisja w D-wie Szpitala. Rejonowego dla inwalidów i superrewizowanych.

Zjazd wojewódzki kupców żydowskich. W dn. 22 b. m.

obędzie się w Białymstoku zjazd przedstawicieli żyd. związków kupieckich z całego województwa.

Na zjazd przybędą, również delegaci Centr. Związku Warszawskiego i posłowie. Zjazd ma między innymi na celu wybory Rady Okręgowej.

Nie płaćcie powyżej taksy dorozkarskiej. W związku ze skargami na zderzenia uprawiane przez dorozkarszą policję komunikuje „Dziennik” i każdy pasażer ma prawo żądać okazania taksy. Jeśli dorozkarsz odmówi, należy zanotować jego numer i podać do Komisariatu ruchu kołowego Pasażer ma również prawo wezwania dorozkarsza, aby się z nim udał do Komisariatu.

Po paszporty należy zgłaszać się osobiście do Starostwa. Wszelkie upoważnienia nie są ważne.

Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony szmat, 2 wagony wełny, 4 wagony drzewa, 2 wagony maki.

Wywóz: 3 wagony szmat, 2 wagony drzewa, 1 wagon cementu.

Zarząd Wodociągów zwrócił się do Magistratu z prośbą o podniesienie opłat za wodę z 5600 mk. do 8800 mk. za każde 100 wader.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Dzisiaj we czwartek dn. 12 bm. o g. 8 wiecz. odbędzie się 152 posiedzenie plenarne Rady m. Białostockiej. Porządek dzienny obejmuje punkty niewyczerpane na onegdajszym posiedzeniu wtorkowym, a mianowicie:

6) Uchwalenie kredytów dodatkowych.

7) Zastępowanie złotego obliczeniowego przy ściąganiu należności miejskich.

8) Sprawa opłat od paszportów zagranicznych.

9) Podwyższenie podatku od ładunków kolejowych.

10) Podwyższenie opłat kancelaryjnych.

11) Zaproszenie klubu Czesko-Polskiego na wystawę Zw. Miast Czeskich w Pradze.

12) Wybór delegatów na doroczne Zebranie Zw. Miast Polskich.

(Punkty: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11 i 12 referuje Prezydent miasta p. B. Szymański).

„Dziennik” poda łącznie sprawozdanie z obu posiedzeń.

W sobotę 14 b. m.

TYLKO I KONCERT

Leona CORTILLI

przy udz. wielkiego mistrza prof. i dyrektora konserwatorium warszawskiego

Stanisława BARCEWICZA

(SZRZYPCE)

przy fortepianie R. Rubinsztein

Początek o 9 godz. Bilety w kasie teatru.

Obuwia nie kupuj nigdzie dopokniebojczyz

2 u Br. Perłowskiego

Białystok, ul. Lipowa 6, 1 piętro

gdzie NA RATY.

Najlepsza No 76-a

B-ci Wieliczkiej i S-ki.

PRZETARG

Na dostawę kamienia w ilości 4700 m³ do budowy drogi państw. Jezioro Sklenek w Pow. Grodzieskim ogłasza Okręgowa Dyrekcja Robot Publicznych w Białymstoku. Szczegółowe ogłoszenie w „Monitorze Polskim” z 12 lipca b. r.

OJCIEC JEJ DZIECKA

Pelen poezji i wdzięku dramat erotyczny na tle wielkiej Rewolucji Francuskiej

MADY CHRISTIANS

Kino „APOLLO”

Największa dziś w Niemczech aktorka filmowa, prześliczna

rola głównej

Diła Najwspanialszy obraz kończącego się sezonu? Początek o 7, 8.45 i 10.15 w. Kaso od 6.30

„Modern”

DZIŚ ulubieniec publiczności

Clou sezonu

HARRY LIEDTKE

DZIŚ

w spaniałym 7 aktowym

obrazie p. t.

Kasa: 5 pop.

Początek: 6 wiecz.

i znakomita gwiazda filmowa

ANTONINA DIETRICH

TAKIE TO JUŻ SA TE KOBIETY